

1 dnia / XII 43 r.

Z

6574

kapr. Karolik Jan

6574

kom. Dowodzenia plut. ppano

Wesołojarsk.

kapr. Karolik Jan. Zawód cywilny robotnik  
Sztytman w wojsku K.O.P. na granicy Sowieckiej  
w miejscowości kom. granicznej Turylere.  
Botan Borzerow, Po wkróceniu  
Sowietów zostali rozbrojeni ukrywali  
się w lasach wolkowieckich. Długo już nie  
mogli musieli wyostać się z tam  
udać się do strony granicy Rumuńskiej.  
Jednakże im się nie udało przedostać na  
stronę Rumuńską, zmuszeni byli się  
ukrywać a Osadników kolonii i tam  
przebywać dłuższy czas bo inaczej nie  
wychodziło, czekając na zmianę losu i tak  
się doczekali że spisek u jednego Osadnika  
gdy go aresztowali, i wraz z innymi  
aresztowali i powieźli na sybir podruż.  
Prawa dłuższy czas 23 dni. od 10 dniego

4 marca 40 roku, przyjechała to duża choroba  
 miało być przyniesienie ciepłej wody i zimno i brudno  
 po 40 osób w wagonie, także niemożliwe było  
 się poruszyć. Przywieziono nas na trzyście  
 głębskich lasach, w miejscowości Baranulski  
 Rajon, Ałtajski kraj. Karali wychodnie z  
 wagonów na zimne powietrze syberyjskie,  
 ogrzewając się przy ognisku, później zabierając  
 nas na wozach wywozili w las głębszy do baraków,  
 dali nam pryzek do spania i wszystko.  
 Na drugi dzień zaczęli do pracy przymusowo  
 w las. Przywozili w brudnych kottach zimną  
 kupa i dojeżdżając na robotnika - nie poręczyły  
 postęgi i 200 g. chleba, wyczerpani i chodząc  
 z pracy, a było daleko 6-2 km, do baraku murów  
 było się za chlebem jeszcze trzeba zająć kolejkę  
 zaczęli chleb wykupili to zostało do poręczy gołoty  
 i zimno przychodzili P.K. W.D. i wypędzali na prace  
 było dwóch komendantów nad nami, a nas  
 było około 200 osób, umieszczonych w dwóch  
 barakach. P.K. W.D. przychodziło w nocy i sprawdzali czy  
 wszyscy są i niewolno było tam śpiewać pieśni  
 poborczych.

a gdy nie wyszedł na robotę to zażytkali w pace  
i dawali szklankę wody i 300g chleba na 24 godzin  
adtym crossie brali co chwile na badania i pytali  
się czy wyjdzie na robotę i nasłuchiwali się że  
jak smęgo ucha nie widzi ~~tak~~ jak Polaki nie  
zobaczysz i dawali wiele innych pytań o czym  
ortowicki wiedział słuchał, i namawiali żeby się pisać  
na krowy, dawali na pięć lat na spłatę tak samo  
i na dołty żeby mieć samoję, żeby karzować  
pięć w lesie i sadzić kartofle i nie wylicić o Polsce  
co Polaki nie będzie a gdy się sprzeciwiał to zabierali  
do więzienia. A co do pomocy lekarskiej mogę  
powiedzieć, że chorowaliśmy na zapalenie płuc  
to nie miałem żadnej pomocy, leżałem w  
baraku na przery, lekarstwo żadnych za pomocą  
saworich leceń osobnych się leczyłem od czasu do  
czasu przychodził komendant i pytał się jak przysto  
wyjde na robotę i byłem smyslny wyjść na robotę  
chorowaliśmy 5 tygodni i w końcu nie powiedział że wyjde  
byłem przysto ustalony a musiałem tożur trzymać  
w ręku aby zarobić na kawałek chleba, jak nie  
pracował to chleba nie dostał i kszigorke zabierali  
nie dawali żadnych produktów.

6574

między opisami umiarłych

6574

4  
Płk. Janowicz, Puchnik, Furman został  
wywalony zosła w lesie naprawy a ci rozpoznowali  
ciężkiej pracy i głodu.

A co do Sopotosi i rodziny, to nie miażdżali  
od chwili wkroczenia Sowietów do Polski.

A gdy wysła amunicja dowiedzieli się że  
organizacje Armija nasza w Azji-Sredniej  
prosiła ich mi wypłać bo ja chce wstąpić  
do ~~Armiji~~ to kazali mi proce prosbe i dai  
im w rece to ja się nie zgodziłem i tak  
wystarali że umieli mi wypłać. w roku  
41, w listopadzie wyjechali z Sybiru do  
Sredni-Azji.

A gdy się organizowata Armija nasza  
8- dywizja w czak-paku to wstąpiłem  
do wojska

Ponotik.